OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok V. Kraków, środa 26 lipca 1922. Nr. 197.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 378. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględniane.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redakter naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 40 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 930 — kwart. 2790 — M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1050 — 3150 —,
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1150 — 3450 —,
Za granicą: z przesyłką pocztową 1600 — 4800 —.
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 20 — Mk. wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 25, Nadesłane Mk 65 —. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 85 —. Wiersz milimetr. 1 szp. na 1. stronie 100 Mk. Gratulacye 800 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe

OZYASZ THON.

Droga otwarta.

Warszawa, 23 lipca.

Nie chcę popuścić cugli fantazyi i snuć myśli i nadzieje, jakie się w tej chwili cisną do głowy. Nie zaprzeczam bynajmniej, że radość rozpiera piersi. Radość z odniesionego sukcesu. Radość, ze zwycięstwa nad potężnymi wrogami i przeciwnikami. Żydom, żadna rzecz nie przychodzi łatwo, — syonistom mniej. Od godziny do godziny niemal piętrzyły się trudności, mnożyli się przeciwnicy.

Przyszli Arabowie ze swoim ostrym, coraz ostrzejszym i coraz bardziej stanowczym sprzeciwem. Z początku przyjęli deklaracyę Balfoura zupełnie spokojnie, z iście wschodnią obojętnością. Rozsądniejsi rzekli sobie zapewne: Owszem, niech przyjdzie praca żydowska, kapitał żydowski, entuzyazm żydowski. Zbudują sobie siedzibę narodową tu wśród nas i — z nami. Arabowie doskonale sobie chyba zdają sprawę ze zupełnej niemożliwości odbudowania i wybudowania Palestyny o własnych siłach. Za mało entuzyazmu, za mało pietyzmu mają do tego skrawka ziemi, z którym ich żadna wielka tradycya historyczna nie łączy. Arabowie widzieli już Żydów przy robocie i wiedzą, że Żydzi, tylko Żydzi, umieją tę pustynię przemienić w ogród kwitnący, bo dla nich, tylko dla nich, ta pustynia jest świętością. Kwitnące kraje można budować albo tam, gdzie natura daje pełną garścią, albo gdzie dusza wylewa całą swoją obfitość. Palestyna już dawno nie płynie miodem i mlekiem. Natura nie sypie swoich bogactw na ten kawałek ziemi spustoszony i zniszczony. Trzeba zatem takiego ludzkiego zrzeszenia, które nie będzie szczędzić ani krwi, ani potu, ażeby tej ziemi przywrócić jej blask i jej świetność minioną. Takiem ludzkiem zrzeszeniem jest na całej kuli ziemskiej jedynie i wyłącznie naród żydowski. Dla innych wystarczy mieć tam kościoły, klasztory, groby,— Żydzi muszą tam mieć dom.

Z początku wiedzieli o tem Arabowie doskonale. Ale przyszli tacy, którym na tem zależało, ażeby Żydom utrudnić, lub nawet uniemożliwić wyzwolenie, i podjudzali Arabów. Oni to wsączyli Arabom gorycz i dali im pieniądz, pióro zatrute i całą chytrość dyplomatyczną. Protest Arabów z dnia na dzień stał się zawziętszy. Bez wewnętrznej prawdy — zapewne, ale zato był coraz krzykliwszy.

Do nich przyłączyli się lordowie z lordem Northkliffem na czele. Lordowie możni, wpływowi, uzbrojeni w całą potęgę swoich rodowych nazwisk, swoich bogactw i swojego politycznego stanowiska.

Nagle, zupełnie niespodzianie, powstała jeszcze jedna, niesłychanie potężna opozycya ze strony — Kuryi rzymskiej. Tej opozycyi, zdawało się, my nie pokonamy. Na szczęście znajduje się w tej chwili polityka watykańska w rękach człowieka o prawdziwie ludzkiem sercu i szerokim horyzoncie. Z czasem kurya rzymska ograniczyła swoje zastrzeżenia do tej sprawy, w której istotnie jest zainteresowana, do strzeżenia świętych miejsc. Wyraźnie natomiast zaznaczyła Stolica papieska, że nie podnosi przeciw samym celom syonizmu żadnego sprzeciwu. Rzecz, jasna, że ze strony żydowskiej, nie próbowano w żadnym kierunku przeciwstawić się postulatom rzymskim, o ile się one odnosiły do sprawy, która wchodzi w zakres pietyzmu religijnego. Syonizm jest chyba bardzo a bardzo daleki od wszelkiego rodzaju zaborczości. Jest istotnie bardzo pocieszającą okolicznością, że ta strona kwestyi palestyńskiej została dobrze i zgodnie załatwioną. Nie spodziewano się z początku żadnej opozycyi ze strony Rzymu, bo zamiary syonistyczne są zbyt jasne i jawne, ażeby mogły zbudzić jakąkolwiek nieufność. Ale skoro jednak się podniosła, to dobrze się stało, że się odnośnym czynnikom angielskim i żydowskim udało, załagodzić ją i nie dopuścić do jej zbytniego zaostrzenia.

Najgorszego kalibru i niesamowitego nabożeństwa opozycya powstała ze strony tak zwanej „ortodoksyi" żydowskiej „Agudy", tego wojującego zacofaństwa, które się niemal wyłącznie po to zorganizowało, ażeby hamować ile możności proces wyzwolenia żydowskiego. Opozycya ta nie była może od samego początku niebezpieczną, groźną, ale była przykrą i wstrętną. Występuje nagle jakaś grupa ludzi, która dotychczas była ukrytą w swoich ciemnych norach, i zaczyna na głos wołać: Palestyna to my! Dacie nam Palestynę na wyłączną naszą domenę, to dobrze, a jeśli nie, to niech jej wcale nie będzie!

Jak każda potworna zdrada, tak i ta budziła niesmak, ale podkopała i zniesławiła imię żydowskie tam, gdzie się zaczęto odnosić do narodu żydowskiego z pewnym szacunkiem, z pewnem zaufaniem. Do ostatniej chwili bruździli ci ortodoksi, psuli i przeszkadzali. Ale poznano się na nich i nie identyfikowano ich z Żydostwem. To jest jeden z szczęśliwych sukcesów kampanii syonistycznej, że nareszcie się spostrzeżono na świecie, iż nie „ortodoksi" mający pretensyę wprost na monopol żydostwa, są żywego narodu żydowskiego prawdziwymi przedstawicielami. Oni się sami zdegradowali do roli i znaczenia sekty, tylko sekty.

Pokazały się nareszcie w ciężkiej i mozolnej pracy wszystkie piętrzące się trudności. Mandat palestyński nareszcie został zatwierdzony i stał się żywym faktem historycznym. Syonizm ma pełne prawo radować się z tego sukcesu, radować się serdecznie z tego, że jego dążenia zostały nareszcie szczęśliwie doprowadzone do ogólnego uznania.

A jednak w tej chwili nie chciałbym z tego faktu historycznego wyciągnąć żadnych dalszych wniosków po za tym jednym, że teraz mamy drogę otwartą. Najcięższe zawady zostały usunięte z drogi, a teraz jest droga do pracy w Palestynie i dla Palestyny zupełnie utorowaną.

Jedna szczególnie zawada, bodaj że najcięższa i największa, została usunięta: zawada wyszukanych i oszukanych wymówek wszelkiego rodzaju gnuśności i zabagnionego niedołęstwa. Każdy zasklepiony i zaskorupiony egoizm, u którego sprawy ogółu zajmują miejsce dopiero w ostatniej ciemnej i zimnej alkowie, po zaspokojeniu wybujałej chciwości i zachłanności, miał gotową wymówkę, jeżeli się nie mógł i nie chciał zdobyć na większą ofiarę dla dzieła odbudowy Palestyny: Kto tam wie, co będzie. Jeszcze mandat nie jest zatwierdzony. To było naszą najcięższą zawadą. Ona to została na szczęście usuniętą. I pod tym względem droga jest otwarta. Przyjdziemy do owych gnuśnych i niedołężnych, do owych egoistów i przemądrych i powiemy im: Teraz chyba i Twoje przymknięte na sprawy ogółu oko widzi, że tylko od Ciebie zależy, czy Palestyna będzie budowaną, czy nie, czy będziemy mieli, jak wszystkie narody świata, jakiś własny kąt na ziemi, czy też go nigdy mieć nie będziemy. Nie wiem, czy wskóramy, nie wiem, czy nawet teraz się nam uda przełamać grubą warstwę lodu, jakim bogactwo, szczególnie: nowe bogactwo, jeszcze nawet w kieszeni nie zagrzane, opasa duszę. Ale przynajmniej będziemy wiedzieć jasno i niedwuznacznie, kto się sam wyrzuca po za nawias społeczności żydowskiej. Takim ludziom chyba i najwydatniejsze paskarstwo u nas szacunku nie zdobędzie.

Lud żydowski — znam go doskonale — z pewnością usłucha teraz naszego apelu. On swoim zdrowym instynktem wyczuje, że teraz idzie o wielką rzecz, o wielkie dzieło historyczne, przy którem będzie chciał współpracować. Lud będzie się teraz garnął do poczynania syonistycznego, które, oczywista, odtąd nie może być dziełem jednej partyi, a musi objąć cały naród żydowski.

Droga do Palestyny jest otwarta!

—o-o—

Uroczyste posiedzenie Komitetu Centraln. Org. syońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska.

Kraków, 25 lipca.

Z okazyi ratyfikacyi mandatu nad Palestyną odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie Komitetu Centralnego Organizacyi Syońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska przy udziale przedstawicieli wszystkich krakowskich organizacyi syońskich. Posiedzenie zagaił w zastępstwie nieobecnego w Krakowie pos. dra Thona wiceprezydent organizacyi dr. Wahrhaftig, który w podniosłych słowach omówił znaczenie uchwały Rady Ligi Narodów. Mówca daje obraz obecnej sytuacyi ruchu syońskiego i podkreślając w silnych słowach obowiązek każdego Żyda wobec Palestyny. Wskazuje na to, że w obecnej chwili jedynie osobisty stosunek do Palestyny i własne życie na ziemi palestyńskiej stanowi właściwe spełnienie obowiązku syońskiego.

Po przemówieniu p. dra Wahrhaftiga uchwalono wysłać telegramy do lorda Balfoura, Rady Ligi Narodów, dra Weizmana i N. Sokołowa.

* * *

Komitet Centralny Organizacyi Syońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska wysłał w niedzielę po otrzymaniu wiadomości o uchwale Rady Ligi Narodów telegraficzne zawiadomienia do głównych organizacyi prowincyonalnych.

Przesilenie gabinetowe w dalszym ciągu na martwym punkcie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. (M). Zarówno dzień wczorajszy jak dzisiejszy nie posunęły sprawy przesilenia naprzód, nie przyniosły żadnych zmian w dotychczasowej sytuacyi.

W Sejmie panowały zupełne pustki. Żadnych narad nie było gdyż dwaj główni przywódcy, p. Witos i Skulski, którzy w zeszłym tygodniu rozpoczęli rokowania o utworzenie rządu opartego o większość centrową — są w Warszawie nieobecni. Nadto niema nawet i tematu do obrad, ponieważ do tej pory niewiadomo, czy Związ. Lud. Nar. wystąpi z jakimkolwiek wnioskiem w sprawie przesilenia na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu.

Zamiary reakcyi.

Podobno połowa członków Związku Lud. Nar. sprzeciwia się poruszeniu sprawy przesilenia w obecnym stanie na plenum Sejmu. Krążą jednak pogłoski, że Związek Lud. Nar. zgłosi na plenum Sejmu wniosek nagły, w którym nie będzie się wyraźnie co prawda domagać wyrażenia votum nieufności Naczelniak Państwa, lecz gdyby wniosek został przyjęty rezultat byłby ten sam, to jest Naczelnik Państwa podałby się do dymisyi.

Wniosek ten ma brzmieć następująco: „Sejm zatwierdza uchwałę komisyi głównej co do mianowania premierem Korfantego."

Gdyby prawica usiłowała wystąpić w Sejmie ze swym wnioskiem.

Jednakże Mieszczanie i KPK wyraźnie oświadczają, że w razie postawienia takiego wniosku głosować będą przeciwko niemu. Może więc endecy, przeczuwając pewną porażkę zrezygnują ostatecznie z swego wniosku.

„Przegląd Wieczorny" podaje, że gdyby wpłynął wniosek Związku Lud. Nar. i został przez Sejm odrzucony, wówczas kluby prawego centrum odzyskałoby swobodę, a w ten sposób sprawa utworzenia nowego rządu załatwioną byłaby pomyślnie w ciągu 24-ch godzin.

Pogłoski prawicy o gabinecie centrum

„Gazeta Warszawska" podaje następujące informacye:

„Wszystkie stronnictwa lewicowe przyznają dziś otwarcie w rozmowach kuluarowych, że kwestya gabinetu Korfantego nie została przekreślona przez odmowę Naczelnika Państwa i musi być przez Sejm rozstrzygnięta na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem. Koła lewicowe utrzymują, że lista gabinetu Centro-lewicowego formowana przez blok lewicowy i przedstawiona przez posła Witosa podczas pertraktacyi z klubami Centrowymi otrzymała aprobatę KPK i „Klubu Mieszczańskiego. Gabinet proponowany przez lewicę podobno nie różnił się znacznie od byłego gabinetu Ponikowskiego. Na premiera lewica proponuje Stesłowicza a na miejsce Skirmunta hr. Aleksandra Skrzyńskiego, posła w Bukareszcie. Ministrem skarbu pozostać miał Michalski. Ponieważ Stesłowicz odmówił kierownictwa gabinetu koła lewicowe oczekują, że KPK wysunie na jego miejsce hr. Baworowskiego."

Oczywiście są to pogłoski i jest pewnem, że ostateczna decyzya zapadnie dopiero w ostatniej chwili tj. po posiedzeniu Sejmu.

Sytuacya ciągle niewyjaśniona.

Warszawa. (M) Godz. 1.30 nocą. Do tej pory sytuacya ciągle pozostaje niewyjaśnioną. Stronnictwa centrum zwołały na jutro przedpołudniem posiedzenie, na którem ma być omawianym ewentualny wniosek, zmierzający do zlikwidowania przesilenia

Wieczorem obradował zarząd główny Związku Lud. Nar. Przyjęto szereg uchwał w sprawie przesilenia, które jednak trzymane są w tajemnicy i ogłoszone zostaną jutro po posiedzeniu plenum Związku Lud. Nar.

—o—

Demonstracye we Lwowie.

Lwów. (A. W.) Wczoraj rano odbył się w dziedzińcu ratuszowym wiec zwołany przez P. P. S. w sprawie przesilenia gabinetowego. Po przemówieniu mowców, którzy podkreślali zasługi Naczelnika Państwa oraz posłów socyalistycznych, uchwalono rezolucyę wzywającą Korfantego do ustąpienia. Po wyjściu z ratusza pochód przeszedł całym szeregiem ulic i zatrzymał się pod pomnikiem Mickiewicza. Na jednej z ulic przyszło do starcia między grupą robotników a grupą młodzieży akademickiej, którego wynikiem było poturbowanie dwóch akademików. Również odbył się wiec w Sokole Macierzy, zwołany z ramienia organizacyi narodowych. Wiec zagaił przybyły z Warszawy poseł Stanisław Grabski, kreśląc historyę przesilenia gabinetowego. Po przemówieniach całego szeregu mowców uchwalono rezolucyę, wzywającą Naczelnika Państwa do bezwarunkowego podpisania nominacyi gabinetu Korfantego i wezwano prawicę sejmową do wytrwania.

Głos ukraiński o przesileniu w Polsce.

Charków. (AW) W rozmowie z przedstawicielami prasy ukraińskiej, Rakowski oświadczył w sprawie kryzysu ministeryalnego w Polsce co następuje: Walka stronnictw w Polsce zaostrza się. Jako osoba urzędowa podkreślił tylko fakt, wstrzymując się od oceny. Walka ostateczna stoczy się pomiędzy rozmaitemi burżuazyjnemi i drobno burżuazyjnemi stronnictwami. Dla Ukrainy jest bez różnicy kto będzie stał na czele przyszłego gabinetu. Ważnem jest tylko, aby gabinet ten był przeniknięty chęcią utrzymania dobrych stosunków politycznych i gospodarczych pomiędzy Ukrainą a Polską. Rząd Ponikowskiego i Skirmunta — ogólnie biorąc szedł po linii utrzymania tych dobrych stosunków.

Przed konferencyą L. George'a z Poincare'm w sprawie reparacyj niemieckich.

Paryż. PAT Konferencya między Lloyd George'm a Poincare'm odbędzie się w Londynie prawdopodobnie już w pierwszych dniach sierpnia. Rząd francuski zakomunikował urzędowo rządowi angielskiemu, że Poincare jest do dyspozycyi Lloyd George'a poczynając od daty wyżej wzmiankowanej. „Temps" donosi, że Poincare odbędzie podróż do Londynu w towarzystwie pp. dela Steyrie i Perette del Roca. Na żądanie Londynu na konferencyi będą również omawiane sprawy austryackie oprócz sprawy udzielenia Niemcom moratoryum.

Niezadowolenie prasy angielskiej ze stanowiska Poincare'go.

Leafield. PAT. Problem odszkodowań nie przestaje być przedmiotem dyskusyi w prasie angielskiej, która w dalszym ciągu krytykuje memorandum prezydenta Poincare'go do francuskiej delegacyi w komisyi odszkodowań. Memorandum to — pisze „Observer" — nie wyraża należytej oceny krytycznej poważnego niebezpieczeństwa, grożącego Europie. „Sunday Times" pisze: Udzielenie moratoryum w należytej długości mogłoby sprowadzić natychmiastową ulgę sytuacyi finansowej, dając równocześnie czas dla wynalezienia wyjścia z sytuacyi. Projekt Poincarego udzielenia krótkiego moratoryum, nie przewyższającego kilku tygodni, jest bezużyteczny jako nie wystarczający na opracowanie niezbędnych projektów finansowych. Groźba Poincare'go ogłoszenia bankructwa Niemiec może doprowadzić raczej tylko do pogorszenia sprawy. Finansowym potrzebom Francyi można zadośćuczynić obecnie jedynie zapomocą wystarania się dla Niemiec o pożyczkę międzynarodową, to zaś z kolei możliwe będzie dopiero po zredukowaniu pretensyi odszkodowaniowych do właściwych rozmiarów.

Plany Lloyd George'a.

Londyn. (A. W.) W „Daily Chronicle" ukazał się inspirowany przez Lloyd George'a artykuł, przypominający plan Roberta Horna, by Francya zapłaciła swoje długi Anglii bonami niemieckimi. Zależnemby to jednak było od zgody Ameryki na zapłatę angielskich długów również w bonach niemieckich. Z powodu jednak odmownego stanowiska w tej sprawie opinii amerykańskiej, plan ten był wówczas nieaktulnym. „Daily Chronicle" wróciwszy do niego rozważa możliwość zastąpienia tego rodzaju uiszczenia długów francuskich Anglii, ekwiwalentem politycznym w formie zgodzenia się Francyi naprzykład na stanowisko angielskie w kwestyi kosztownego obsadzenia obszarów niemieckich przez Aliantów.

Sowiety wypełniają swą groźbę o oddzielnych układach.

Odpowiedź na zerwanie konferencyi haskiej.

Haga. PAT. Z inicyatywy przywódców delegacyi rosyjskiej w Hadze odbyła się dnia 18 lipca br. przy drzwiach zamkniętych konferencya z udziałem angielskich, holenderskich i amerykańskich przedstawicieli przedsiębiorstw naftowych. Obecni byli na konferencyi: dyrektor Dederdag, sir Markus Samuels z angielsko-holenderskiego towarzystwa naftowego i Betford z amerykańskiego Standard-Oil-Company. Konferencya została zwołana celem osiągnięcia porozumienia obu konkurujących trustów naftowych co do eksportowania nafty rosyjskiej.

I Francya chce oddzielnie rokować.

Berlin. (A. W.) Z Hagi piszą, iż z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, jakoby Francya zużytkować miała rozdrażnienie panujące w Berlinie z powodu przesilenia wewnętrzno-politycznego na to, ażeby w tajemnicy rozpocząć rokowania z bolszewikami. Wedle ostatnich wiadomości miano także w Pradze rozpocząć rokowania z bolszewikami. Rozchodzi się o kwestyę gospodarczą, nie pozbawioną jednak pewnego podkładu politycznego.

Robią doświadczenia.

Sztokholm. PAT. Firma szwedzka dostarczająca Rosyi lokomotyw postanowiła zaniechać dalszej dostawy ze względu na niemożność uzyskania zapłaty od sowietów.

Echa bezczelnej noty Ukrainy do Polski.

Warszawa. PAT. W związku z notatkami, które pojawiły się w prasie o złożeniu noty przez przedstawicielstwo ukraińskiej republiki sowieckiej, w odpowiedzi na notę polską dotyczącą akcyi wywiadowczej niektórych współpracowników tegoż przedstawicielstwa, dowiadujemy się, że ministerstwo spraw zagranicznych nie uznało za możliwe przyjąć noty przedstawicielstwa ukraińskiego do wiadomości, nie wchodząc w merytoryczną dyskusyę co do jej treści, gdyż uważa samą jej formę za niedopuszczalną i niezgodną ze zwyczajami ogólnie przyjętymi w międzynarodowych stosunkach dyplomatycznych. Nota przedstawicielstwa ukraińsko-sowieckosocyalistycznej republiki zawiera szereg na niczem nie opartych i niesłusznych inwektyw pod adresem organów rządowych w Polsce.

Co daje nam mandat i do czego nas zobowiązuje?

Theodorowi Herzlowi, twórcy dzisiejszego dnia radosnego, Jego bezkresnej miłości do narodu żydowskiego w skupionej czci i cichej radości...

(is) Zatwierdzony na sobotniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Londynie mandat angielski nad Palestyną oznacza dla nas:

międzynarodowe uznanie praw historycznych narodu żydowskiego do Palestyny. Znaczenie tego zwycięstwa zrozumiałem się staje, jeśli się zważy, że od czasu Hadryana i Tytusa, kiedy przemoc zburzyła państewko palestyńskie, prawo nasze do Palestyny siłą upływu czasu stawało się coraz bardziej iluzoryczne. Wiekowe prześladowania narodu żydowskiego, passywność żydowska, fakt, że próby powrotu do Palestyny od 6 w. do schyłku 19 w. równe były zeru, że liczebność żydowska w Palestynie po 6. wieku aż do r. 1882 była znikomą, że świat chrześcijański, a w szczególności katolicki z celową premedytacyą konstruował sztucznie teorye, które przekreślały dorobek tysiącletni kultury żydowskiej na ziemi palestyńskiej, aby uzasadnić, że naród żydowski nie ma prawa historycznego do Palestyny — wszystko to zmazane jest obecnie, zwyciężone i unicestwione przez następujące zdanie mandatu: „Whereas recognition has thereby been given to the historical connection of the Jewish people with Palestine..." (Zważywszy, że przez to została uznana historyczna łączność narodu żydowskiego z Palestyną...) Na uchwale Rady Ligi Narodów podpisany będzie p. Imperiali, zastępca rządu włoskiego i królestwa włoskiego, historycznego spadkobiercy Tytusa i Hadryana. Po 19 wiekach Jerozolima znowu zwyciężyła Rzym, nie mocą oręźną, lecz siłą naszego argumentu moralnego, który jak żywy wyrzut sumienia zawisł nad światem chrześciajańskim.

Rewindykacya naszego prawa historycznego przez świat polityczny jest nie tylko zwycięstwem prawa nad siłą wogóle, jest trymfem szlachetnego pierwiastka w dziejach ludzkości, bo stwierdza że gwałtem odebrane posiadanie ziemi — nie obala prawa, choćby ono tak mało było poparte siłą, jak obecnie prawo nasze w Palestynie.

W tem znaczeniu zwycięstwo syonizmu urasta do wyżyn zwycięstwa idei humanitarnej w historyi świata i niejednokrotnie w przyszłości będzie stanowić precedens i źródło szczęścia dla narodów pognębionych.

Mandat uchwalony oznacza dla nas dalej:

stwierdzenie konieczności restauracyi siedziby narodowej dla narodu żydowskiego w Palestynie. O ile uznanie naszego prawa historycznego ma znaczenie moralno-polityczne, to stwierdzenie konieczności dopiero co wspomnianej ma znaczenie praktyczno-polityczne.

Dążności żydowskie powrotu do Palestyny obracały się przez kilkanaście wieków w sferze literatury, poezyi, marzeń i nadziei religijnych, opartych na podstawach transcendentalnych — nadziemskich. Nic nie łączyło ich — z życiem, z czynem, z pracą.

O ile kiedyś wśród ludów chrześcijańskich odzywał się głos współczucia dla narodu żydowskiego i jego tragedyi, o ile tu i tam zjawiały się jednostki chrześcijańskie — a były i takie — które myślały i pisały o naprawie krzywdy, wyrządzonej narodowi żydowskiemu, to były to głosy marzycieli, głosy nieoficyalne, które zawsze przebrzmiały bez echa i nie znalazły korrelatu w życiu.

Dziś wola ku nam życie, praca, czyn, dziś serce śpiewa nam nie syonidę Jehudy Halewiego, rozpaczą łkającą, ale syonidę rzeczywistości, tysiącem głosów szofarowych wzywającą do radości, powrotu, życia, tworzenia na twardej glebie rzeczywistości — Ideał przeniesiony zostaje w sferę rzeczywistości zdanie mandatu: „Whereas recognition has thereby given... to the grounds for reconstituting their Nationale Home in that country" (Zważywszy, że uznane zostały podstawy dla odbudowy jego (tj. narodu żydowskiego) siedziby narodowej w tym kraju".

Nie — budowy lecz odbudowy, nie constituting, lecz reconstituting! Zatem nie coś nowego tworzyć mamy, lecz odtworzyć, to co nam raz odebrano, nie nowa rzeczywistość ma powstać, lecz stara, drogą nowych sił i wysiłków, nie tylko żydostwo palestyńskie jako odrębny naród, lecz cały naród żydowski na kuli ziemskiej ma przystąpić do odbudowy, albowiem on jest sukcesorem Żydów, którym przed 19 wiekami kraj odebrano i on też jest podmiotem praw przywróconych. Słowo „reconstituting" przywraca spójność wszystkich części ongiś złączonego narodu i skuwa je ponownie w całość — dla tej odbudowy.

Oto jest istota zwycięstwa dzisiejszego. Reszta mandatu, począwszy od artykułu 1 do 28 to tylko szczegóły i konsekwencye. Idą one po linii realnych interesów wszystkich czynników nachylają się czasem w drugą stronę, ale nigdzie nie jest skrzywiona zasadnicza myśl, końcowy cel, jaki przyświeca temu dziełu.

Mamy dzisiaj takie wrażenie, jakgdybyśmy przez 19 wieków leżeli w głębokim grobie, pogrążeni snem letargowym. Przed laty zbudziliśmy się, ale zmartwychwstać nie mogliśmy, bo przygniatał nas ciężki głaz grobowy, na którym stało dziesiątki wrogów naszych, abyśmy głazu dźwignąć nie mogli.

Wołaliśmy przez 25 lat z głębi mrożnego grobu: „Wypuśćcie nas na wolność! Ale głos nasz tłumił głaz grobowy.

Dziś większość wrogów ustąpiła, podniesiono głaz nas przygniatający i wychodzimy na świat Boży, na wolność — po 19 wiekach

Przekreślmy walki wewnętrzne, zapomnijmy o partyach, o błędach wzajemnych i rekryminacyach, złączmy się w zjednoczonym ofiarnym wysiłku — wszyscy bez wyjątku, wyrwijmy zawiść partykularną z serc naszych i zabierzmy się do pracy!

Natychmiast, bez zwłoki.

Pokojowy cel naszego dzieła musi z czasem przekonać naród arabski, który dzisiejszy dzień radości naszej może za dzień smutku swego uważa, że zwycięstwo nasze stać się może zwycięstwem — wspólnem.

Do tego dążyć musimy, choćby i najbliższe chwile miały nam przynieść jeszcze niejedną ciężką próbę.

W chwili wdzięczności dla ludów, które nam w tej historycznej chwili nie odmówiły swego poparcia, pamiętajmy o jednem: zwycięstwo dzisiejsze jest — tylko jutrznią, dzień słoneczny nastanie dopiero wtedy, gdy każdy Żyd, każda Żydówka — spełni swój obowiązek i do łoży cegłę swoją do dzieła odbudowy — Erec Izrael.

Artykuł 14. mandatu palestyńskiego

wedle ostatniego projektu rządu angielskiego.

Poniżej ogłaszamy art. 14 mandatu nad Palestyną w nowem brzmieniu, zaproponowanem przez Anglię Radzie Ligi Narodów. Zmiany w artykule tym zostały uskutecznione pod wpływem żądań kuryi rzymskiej. Artykuł ten w podanem poniżej brzmieniu był właśnie przedmiotem rokowań pomiędzy Francyą a Włochami.

Celem określenia istniejących praw do miejsc świętych, jakoteż i budowli i placów o charakterze religijnym, które państwo mandatowe wedle postanowień poprzedniego artykułu ma obowiązek utrzymywać — utworzy państwo mandatowe komisyę złożoną przynajmniej z 7 członków, a podlegającą zatwierdzeniu Rady Ligi Narodów. Będzie zadaniem wspomnianej komisyi złożyć sprawozdanie o prawach do miejsc świętych, m. in. także o prawach własności, używania i dostępu do owych miejsc. Sprawozdanie to ma być przedłożone Radzie Ligi Narodów celem zatwierdzenia i ma — na wypadek przyjęcia przez Radę Ligi Narodów — obowiązywać państwo mandatowe.

Przygotowując sprawozdanie winna komisya wziąć pod uwagę wszystkie sprzeczne pretensye do miejsc świętych, jakoteż budowli i placów o charakterze religijnym i postarać sie w porozumieniu z przedstawicielami odnośnych wyznań o zadawalające wszystkich określenie istniejących praw. Jeżeli zgoda nie może zostać osiągnięta w terminie oznaczonym w każdym poszczególnym wypadku przez komisyę — wówczas ma komisya po wysłuchaniu wszystkich stron wydać rozstrzygnięcie co do pretensyi, o których została zawiadomioną i ma je włączyć do sprawozdania.

Sprawozdanie komisyi może również zawierać propozycye, które komisya uzna za stosowne dla zagwarantowania, że pewne miejsca święte, jakoteż i budowle i place o charakterze religijnym — które wedle mniemania komisyi otaczają wyznawcy pewnej religii szczególną czcią — będą oddane pod kontrolę odpowiednich korporacyi, reprezentujących wyznawców odnośnej religii.

Kontrola ta będzie zagwarantowana przez Radę Ligi Narodów.

Komisya ułoży swój wewnętrzny regulamin i dobierze sobie odpowiedni sztab urzędników. Prezydyum komisyi obejmują kolejno jej członkowie. Wydatki komisyi ponosić będzie Liga Narodów.

We wszystkich wypadkach, które wynikną z tego artykułu, będzie prawem i obowiązkiem państwa mandatowego baczyć, by porządek i ład nie został w miejscach świętych naruszony; wspomniane budynki i place będą poddane postanowieniom ustawowym, dotyczącym budynków publicznych, a wydanym w Palestynie za zgodą państwa mandatowego.

Każda społeczność wyznaniowa, kt. sądzi, że państwo mandatowe nie działa zgodnie z postanowieniami sprawozdania, może apelować do Rady Ligi Narodów, która wtedy winna zlecić państwu mandatowemu zwołanie komisyi celem zbadania i rozstrzygnięcia owego odwołania. Sprawozdanie komisyi o apelacyi ma być przedłożone do zatwierdzenia Radzie Ligi Narodów i — na wypadek zatwierdzenia — będzie miało moc obowiązującą dla państwa mandatowego.

ECHA POLITYCZNE.

D'Anunzio znowu wypływa.

W ostatnim czasie budzi osoba włoskiego polityka-poety żywe zainteresowanie. D' Anunzio nie chce i nie może stać zdala od życia politycznego— informuje w jednym z dzienników niemieckich Włoch dr. Ernesto Bercesi. D' Anunzio dokonał nowego skoku — w lewo. Oto zbliżył się do socyalistów- reformistów. Przemiana ta wywołała dość żywe we Włoszech poruszenie. Bowiem jego stosunki z socyalistami były zarówno w czasie wojny, jak i dyktatury we Fiume wcale nieprzyjaźne. Wiadomo, iż kokietował on komunistów miejscowych i wszedł w kontakt bezpośredni z Leninem, zaś przewódcy zreformowanych socyalistów nie byli mu przychylni. Obecnie położenie się całkowicie zmieniło. D' Annunzio występuje w nowem świetle: oto wszedł w kontakt i porozumienie właśnie z socyalistami- reformistami. Reformiści, jakkolwiek wiedzą, iż w krótkim czasie może się to zmienić, to jednak mają swoje przyczyny, dla których utrzymują z nim zgodę. Chodzi tu mianowicie o faszystów.

D'Annunzio ma z faszystami, a w szczególności z Mussolinim, ich przewódcą, do uregulowania pewne porachunki.

Socyaliści-reformiści, którzy wystąpili z dewizą, iż po nieudałej rewolucyi należy obrać drogę ewolucyi, mówią od kilku miesięcy o współpracy z stronnictwem ludowem. Wspólnemi siłami stronnictwa te mają nadzieję zgnieść faszystów, którzy znów weszli w porozumienie z agraryuszami. Głośne stały się w związku z powyżej skreśloną sytuacyą odwiedziny sekretarza stronnictwa ludowego Don Luigi Sturzo w willi D'Annunzia. O wyniku tych odwiedzin powiedzieć nic jeszcze nie można, przypuszczenia jednak wszelkie przemawiają za tem, iż D' Annunzio stał się sprawcą zwróconego przeciw faszystom układu socyalistów- reformistów z ludowcami.

ZE SPRAW ŻYDOWSKICH W KRAJU.

Równouprawnienie Żydów w Polsce w praktyce

Interpelacya posłów Grynbauma, Hartglasa i tow.

do prezydenta ministrów, min. spr. wewn., min. W. R. i O. P., min. robót publicznych i min. sprawiedliwości w sprawie niewypełnienia zobowiązań przejętych przez rząd polski w myśl traktatu dodatkowego z 18-go czerwca 1919 r. jakoteż w myśl konstytucyi z 17 marca 1921 roku

20. stycznia 1921 r., a więc przed półtora laty wnieśli posłowie żydowscy interpelacyę do prezydenta min. w sprawie wypełnienia zobowiązań zawartych w traktacie z 18 czerwca 1919 r. W interpelacyi tej wskazali interpelanci

na sprzeczność zachodzącą między kilku ustawami a zobowiązaniami, które przejął na siebie rząd polski w myśl wspomnianego traktatu.

Interpelanci wskazali na konieczność opracowania i uchwalenia przez Sejm szeregu ustaw w duchu tegoż traktatu i zapytali czy rząd zamierza przedłożyć i zredagować ustawy w tym kierunku. **Wbrew 45 art.** regulaminu sejmowego nakazującemu udzielać odpowiedzi na interpelacye w przeciągu miesiąca liczyć wstecz od dnia wniesienia interpelacyi **żaden z dotychczasowych rządów prowadzących agendy państwowe**

mimo upływu półtora lat

odpowiedzi nie udzielił. Jeszcze p. Witos, będąc prezydentem ministrów oświadczył, że zbiera odnośny materyał celem udzielenia odpowiedzi. Jednakowoż ani p. Witos ani jego następcy widocznie nie zdołali jeszcze zebrać dostatecznego materyału.

Ustawodastwo sejmowe nie liczyło się też z zobowiązaniami wypływającemi z litery traktatu o mniejszościach narodowych. Większość sejmowa w harmonijnej zgodzie z rządami, z których żaden nie miał odwagi założyć protestu, przyjęła szereg ustaw otwarcie albo w formie zakrytej zawierających pogwałcenie gwarancyj traktatowych, jak i też konstytucyi odnośnie do równouprawnienia zabezpieczonego wszystkim obywatelom. W ustawach tych ustawodawca operuje niejasnemi i dwuznacznemi pojęciami, które specyalnie w tłumaczeniu na obcy język brzmią, zupełnie niewinnie, w praktyce jednak prowadzą do ograniczenia praw Żydów i obywateli niepolskiej narodowości. 10 lutego 1922 roku interpelanci zażądali od rządu definitywnego i dokładnego sprecyzowania pojęcia. **„Polak", „polski obywatel", „osoba polskiej narodowości".** Wbrew regulaminowi sejmowemu i w tym wypadku interpelantom nie została udzielona odpowiedź.

KONSTYTUCYA A ŻYCIE.

Prace sejmu ustawodawczego zbliżają się ku końcowi a tymczasem żadne zobowiązanie będące wypływem traktatu o mniejszościach narodowych nie zostało zrealizowane, ani nie weszło w życie Konstytucya z 17 marca 1921 zawiera wprawdzie odpowiednie przepisy, są one jednak nieodpowiednio sformułowane a co najważniejsza dotąd pozostają na papierze.

Interpelanci w dalszym ciągu wskazują na luki w ustawie o obywatelstwie, która czyni tysiące Żydów bezdomnymi ze względu na elastyczne pojęcie „domicilium" użyte w ustawie.

OGRANICZENIA WOBEC ŻYDÓW.

Art. 7 traktatu dodatkowego stwierdza bezwzględną równość wszystkich obywateli wobec prawa. To samo czyni artykuł 96 konstytucyi z 17 marca 1921 jednak nie z tą samą precyzyą co traktat dodatkowy. Znamiennem jest opuszczenie passusu „bez różnicy rasy, języka i wyznania" co w konsekwencyi doprowadza do ograniczenia praw obywateli, którzy się przyznają do narodowości żydowskiej. **Faktycznie nie dopuszcza się Żydów jako takich do rangi oficerów, do adwokatury, i wogólności Żydzi jako tacy nie mogą korzystać z tych wszystkich ustaw, z których korzystają — wedle słów ustawy — „Polacy" względnie „osoby polskiej narodowości".**

O USUNIĘCIE STARYCH ROSYJSKICH OGRANICZEŃ.

Dotąd prawnie nie zostały usunięte ograniczenia pozostawione w spadku przez cywilny kodeks carski. Efektem tego stanu rzeczy jest fakt, że rozszerzono ograniczenia w sprawie podstawionych osób na Żydów, byłych obywateli austryackich i niemieckich, którzy dotąd w tym wypadku korzystali z równouprawnienia.

PRAWA JĘZYKA ŻYDOWSKIEGO.

Ostatnie dwa punkty artykułu siódmego traktatu zawierają postanowienia o prawie niepolskich języków w życiu prywatnem i publicznem i w sądach. Konstytucya mówi ponadto o prawie pielęgnowania własnej mowy, nie określając bliżej tego prawa, zastrzegając je osobnej ustawie, która dotąd nie ujrzała światła dziennego. W praktyce zabrania się prowadzenia rozmów telefonem w języku żydowskim lub hebrajskim, nie przyjmuje się depesz w języku żydowskim ani hebrajskim, nie uznaje się świadectw pisanych w języku żydowskim, nie mówiąc już o tem, że żaden sąd nie przyjmie prośby pisanej, w języku niepolskim i że nie czyni się ułatwień przy używaniu języka niepolskiego w toku rozprawy. Zamilczamy przytem stosowane w tym względzie nielegalne szykany.

Interpelanci po omówieniu niedomagań w dziedzinie samorządu mniejszości narodowych przy szczególnem uwzględnieniu stanu nielegalnego kahałów i szkolnictwa żydowskiego wspominają o

przymusowym spoczynku niedzielnym.

Artykuł 11. traktatu o mniejszościach narodowych mówi o prawie Żydów do święcenia soboty. Prawo to zostało pogwałcone przez ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy ustanawiającą przymusowy spoczynek niedzielny obowiązujący wszystkich bez różnicy mieszkańców państwa polskiego. Ustawa ta nie czyni wyjątków nawet dla żydowskich instytucyi społecznych, nie mówiąc już o rzemieślnikach pracujących przy zamkniętych drzwiach. Wspomniane przepisy stawiają obywateli- Żydów przed alternatywą, albo święcić dwa dni w tygodniu, albo przekroczyć przepisy własnej religii. Przymus ten odnosi się też do świąt katolickich. Rząd polski dotąd nic nie uczynił, by usunąć anomalię i by nie gwałcić wolności sumienia Żydów, przyczem używa przymusu gospodarczego.

Z wyżej opisanego stanu rzeczy niedwuznacznie wynika, że **zobowiązanie wypływające z traktatu dodatkowego z 28 czerwca 1919, jakoteż gwarancye zawarte w konstytucyi z 17 marca 1921, nie zostały spełnione a w niektórych wypadkach nawet je zupełnie przemilczano. Nie dziw przeto, że w praktyce administracya postępuje z Żydami, jako z obywatelami drugiej klasy, stosując przytem** bardzo często zw. „Ausrothungspolitik".

Interpelanci zapytują przeto prezydenta ministrów i ministrów odnośnych resortów: **1) Czy są** skłonni do wypełnienia zobowiązań, **które Polska** wzięła na siebie odnośnie do przytoczonych kwestyi. 2) Co zamyślają interpelowani **w tym celu** uczynić?

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

Chuligan węgierski pod kluczem.

Budapeszt. (Tel. wł.) B. porucznik Iwan Hejjas został aresztowany i osadzony w więzieniu prokuratoryi za niedozwoloną działalność werbunkową. W czasie przesłuchania zeznał Hejjas, że werbował młodych ludzi dla swej akcyi na Węgrzech zachodnich.

Pisma donoszą, iż wkrótce zażądają władze wydania posła Hira, który mógłby udzielić dalszych wyjaśnień odnośnie do ruchu, inspirowanego przez Hejjasa.

(Nazwisko Hejjasa zyskało w ciągu dwu ostatnich lat nader smutną sławę. On to wszak był utrapieniem i zmorą żydostwa węgierskiego jako przywódca pogromowych band, znanych także pod nazwą „Stowarzyszenia budzących się Węgrów". Ostatnio niepokoił Hejjas na czele swych „czarnych sotni" zachodnią granicę węgierską, rzekomo z obawy przed osaczeniem Węgier przez państwa sukcesyjne. Jakoś rząd węgierski opamiętał się i aresztowaniem Hejjasa pragnie zadokumentować, iż nie żywi wrogich zamiarów wobec sąsiadów. Przyp. Red.).

H. SZAPIRO.

KRZYŻ.

4) (Ciąg dalszy).

Widzicie ot tam skrwawioną twarz? To jest pierwsza ludzka twarz, jaką ujrzałem w zaraniu życia. Surowa, pochmurna twarz — pierwsza jednak, jaką ujrzałem w życiu. Kobieta o tej to twarzy biła mię często, jam zaś jej nienawidził. I teraz jeszcze nienawidzę jej, więcej jeszcze aniżeli przedtem, nienawiść zaś ta dławi mię aż do uduszenia. Dlaczegoż, — jeśli nie z nienawiści, przypatruję się z taką żądzą, z taką ciekawością, jak twarz ta zmienia się z minuty na minutę? Dlaczegóż nie zamykam oczu, dlaczegóż wyłażą mi one z taką boleścią, a jednak z taką palącą ciekawością? Kochani, drodzy ludzie: Wydrapcie mi oczy! Cóż wam to szkodzi? Jedno cięcie nożem, a wycieknę — ot te dwa ślepia — ot te — ot te dwa przeklęte ślepia, których nie powinienem, jakem żyw, mieć! Śmiejecie się? Jesteście wesołymi ludźmi, bardzo wesołymi ludźmi — wyłupcie mi jednak, cóż wam to szkodzi? —

Lata mkną po latach.

VII.

Kosooki goj mruknął:

— Ta stara suka wciąż jeszcze nie chce krzyczeć! Puśćcie mnie bliżej tylko do niej!

Nie długo trwało, a usłyszałem głos. To był jęk, płacz, krzyk — wszystko razem. I słowa w krzyku. A chociaż głos był ochrypły i strasznie zmieniony, to jednak dźwięczały mi słowa w uszach jasno i wyraźnie, jak powolne, odduchne uderzenia dzwonu:

— Oj, mój synu!

Po raz pierwszy w jej życiu.

Pot deszczem spłynął z czoła, napełniając mi oczy. Szarpnąłem się z całych sił, powrozy jednak wpiły się głębiej w ciało. Bóg się ulitował chwilę nade mną: Dostałem zawrotu głowy, tracąc przytomność. Zdołałem jednak usłyszeć jeszcze śmiechy dokoła mnie.

Później oprzytomniałem na chwilę. I znowu mruknął Kosooki goj:

— Dosyć! Niech się męczy ona i zdycha potrosze w jego oczach! Jego zaś przeżegnam krzyżem, by uratować żydowską duszę z piekła.

Poczułem dwa głębokie cięcia na czole, jedno wpoprzek drugiego, znowu słysząc śmiech. Wązki, ciepły strumień popłynął z czoła przez nos, aż wsączył się do ust.

Znowu postradałem zmysły.

VIII.

Absolutna ciemność. Absolutna cisza. Ani jeden szelest z zewnątrz, ani jeden stały punkt wewnątrz. Jeno jakiś niepokój, brzemieniem swem przygniatający niepokój i żmudny wysiłek, by uchwycić jaki-bądź punkt. Słowo zabłądziło z chaosu na ten świat, małe kie słowo: „Co?.." I trzykroć jeszcze: „Co? co? co?.." I dwadzieściakroć „co?", a słowo to podwaja się i potraja, aż powstaje zeń: „Co się dzieje?.. Co się dzieje wokół?.. Co się dzieje ze mną, a co poza mną?.." Nagle — oślepił mię rażący blask, dotkliwy zaś ból ugodził mię w głowę.

Na chwilę wróciłem do przytomności.

Noc. Lampa zgasła, lub oni może zgasili ją przed odejściem. Przywiązany stoję do łóżka, a na czole, czuję, pali mię, pali do żywego, każąc zapomnieć o innych boleściach. Z miasta dochodzą tutaj rozmaite głosy; miasto krzyczy wśród nocy, krzyczy głucho, wybuchając gwałtowniej od czasu do czasu, podobnie jak pożar w oddali. Nie daleko mnie, na łóżku, drga coś w ciemności.

— Mamo!

Cisza.

— Mamo!

Żadnej odpowiedzi nie słychać. Głos mój nie dochodzi widocznie tam, na tamten świat mąk i katuszy, gdzie unosi się jej surowy, uparty duch. „Oj, mój synu!" — wołała mię. Tak, jej syn, gdyż każda kropla krwi, upływająca teraz z niej, wpływa nieznanemi drogami do moich żył, rozpalając tam piekielny ogień. „Oj, mój synu!" — ciężki młot podnosi się i opada powoli i nieustannie raz w górę, raz w dół, uderzając mię za każdym razem w głowę, a — światy całe rozsypują się w gruzy.

IX.

— Cóż to takiego na twem czole?

— To po to, by ratować mą duszę z mąk piekielnych, — odpowiadam.

Rozchodzą się, potrząsając głowami. Niepokoję się.

PRZEGLĄD PRASY:

Drugi profit p. Korfantego.

Anegdota o amerykańskim miliarderze, uroczej jedynaczce i niefortunnym pretendencie do jej ręki. — Kiedy wyłażą na wierzch tajemnice najintymniejszejsze. — Rewelacye „Robotnika" o p. Korfantym. — A mimo to...

Swego czasu kolportowano ciekawy „kawał amerykański".

Pewien miliarder z Nowego Świata miał rozkoszną jedynaczkę na wydaniu..

O rękę jedynaczki króla szpilek do włosów, obcasów gumowych, nafty, stali czy innego szmalcu zabiegały się całe masy najprzystojniejszych i najbardziej wpływowych młodzieńców Dalekiego Zachodu.

Sympatye uroczej miliarderki zatrzymały się podobno na pewnym młodym polityku.

Troskliwy o los swojej córki amerykanin zmobilizował wszystkie urzędowe i prywatne biura wywiadowcze, byleby się dowiedzieć jak najwięcej szczegółów z życia przyszłego zięcia.

Wszystkie informacye wypadły bardzo korzystnie dla tego ostatniego.

Ale przemądry król szpilek, obcasów, nafty, stali czy innego szmalcu nie poprzestał na swoich dotychczasowych dochodzeniach.

— Dowiemy się o wszystkiem, jak tylko nazwisko naszego „pretendenta" wypłynie na szerszą widownię polityczną. I rzeczywiście, w chwili, kiedy kandydatura ubiegającego się o rękę miliarderki została wysunięta po raz pierwszy przy wyborach do parlamentu, dowiedziano się o takich szczegółach z życia młodego polityka, że nie mogło już być mowy o przyszłym mariażu.

Nie znamy stanu rodzinnego p. Korfantego..

Ale oto „Robotnik" wydobył na światło dzienne parę pięknych kart z „curriculum vitae" jegomościa, którego prawica chciała za wszelką cenę pasować na narodowego bohatera.

Pozwolimy sobie na tem miejscu podać kilka wyjątków z ciekawych rewelacyj „Robotnika" o p. Korfantym:

„Właśnie te same pisma, które dziś wielbią domniemaną wielkość p. Korfantego doczytałyby się w rocznikach swych własnych z 1910 r. i nast. wręcz przeciwnych zdań o nim, a przytem różnych ważnych wspomnień z jego działalności poprzedniej.

Ze sposobności bowiem zawarcia osławionej „zgody" na G. Śląsku (tj. z powodu sprzedania się p. Korfantego p. Adamowi Napieralskiemu w listopadzie roku 1910, skorzystała cała prasa polska, aby wypowiedzieć swoje cierpkie uwagi o p. Korfantym.

Ciekawych odsyłam tedy do owych roczników tu przytoczę zaś jedynie dwa trafne zdania o p. Korfantym:

Mianowicie „Kuryer Poznański" (Nr. 166, 2-go maja 1910 r.) pisze:

„Dla nas ma zgoda na Śląsku jedno poważne „ale": moralno-polityczny brak równowagi posła Korfantego".

Zaś równocześnie wtóruje „Gazeta Warszawska", wskazując na poprzednią „ważną rolę" (!) p. Korfantego na Śląsku, stwierdza:

„Wprawdzie pokładano dość powszechnie nadzieję na p. Korfantego, że po tym świetnym początku odegra on pierwszorzędną rolę nietylko w polityce naszej na Śląsku, ale w całym zaborze pruskim.. do odegrania wszakże tej roli p. Korfantemu zabrakło nietyle umysłowych zdolności, ile innych zalet politykowi w naszych warunkach potrzebnych".

A dalej informator „Robotnika" wypruwa bebechy z wnętrza domorosłego „męża opatrznościowego", któremu zawdzięczamy, że okrzyk „niech żyje Piłsudski" stał się — tak twierdzi wczorajszy „Goniec Krakowski", ...prowokacyą!!

O dziwnem zamiłowaniu p. Korfantego do wyrachowywania się z publicznych funduszów pisze „Robotnik", co następuje:

„Wnet p. Korfanty zebrał znów kilka weksli i nieco gotówki. Tak powstał „Polak", do którego w r. 1907 dołączył dziennik „Kuryer Śląski". I zanosiło się na czasy lepsze, zwłaszcza od czasu kompromisu z centrum w r. 1908. Ale niestety p. poseł cenił wprawdzie wysoko posiadanie pieniędzy, lecz znał tylko jeden z nich użytek: wydawanie podług upodobania; jak je nabywać uczciwie i mnożyć, to pozostawiał przypadkowi. Zasadę tę przejęli i gorliwie wyznawali przeważnie także jego inkasenci itd., a personel, opłacany „jak Bóg dał", rad nierad chwytał każdą sposobność, by choć na chwilę odgrywać rolę prokurzysty czy skarbnika, mającego kasę żelazną w kieszeni własnej. Kto uczciwszy, ten przynajmniej zapisywał na kartce, ile w ten sposób wziął zaliczki, a raczej części zaległości. Tyle, że i te kartki w jednej ciupie redakcyjno administracyjnej ginęły przeważnie wśród powodzi papierów innych. Postęp oznaczał zeszycik „książeczka kasowa", opatrzony nawet sakramentalnemi napisami Debet- Credit na dwu stronnicach, tylko że zapiski szły tam „za porządkiem". Tak np., bez względu na jakieś tam Debet lub Credit, znajdowały się kolejno po sobie w zgodzie przykładnej: Za makulaturę 20 fen., atrament — 1 mk., najteczki dla dziecka..., sałata.., masło.., abonament.., stalówki.., abonament.., mięso.., makulatura.. itd.

Tenże „bohater narodowy" według dalszego opisu badacza jego „karyery" ma wysokie kwalifikacye „handlowe":

W tym samym czasie Korfanty zdążył też założyć i zaprzepaścić spółkę „Import i Eksport Śląski" czyli „Silvana". Ma się rozumieć, że sam włożył do tego jedynie swoje znajomości osobiste i sztukę zwodzenia ludzi, co również wyrażało się w jakimś udziale fingowanym, w następstwie czego został pierwszym kierownikiem, a faktycznie pośrednikiem na obie strony. Zdaje się, że to było jego głównym celem, a reszta „jak się trafi". Zdołał więc znowu uśpić czujność wspólników, kupujących dobra Młoszowa i Dulowę z przyległościami i domagających się dokładnego spisu inwentarza żywego i martwego. „Ależ panowie, tu mamy do czynienia z hrabiami". A skutek był ten, że kupiono „kota w worku", a sprzedano później o pół miliona koron przedwojennych taniej, dołożywszy przedtem różne nakłady i wydatki. Przepadło też wadyum późniejsze, gdy dobra usiłowano odkupić na przetargu; pierwszy zaś kierownik spółki, p. Korfanty, do dziś nie wygotował bilansu prawem przepisanego, ani nawet sprawozdania, jakim sposobem tak świetnie przegospodarzył tę zachwalaną przez się perłę.

I tak dalej, i tak dalej..

A mimo to wszystko endecya ważyła się przeciwstawić Wojciecha Korfantego — Józefowi Piłsudskiemu.

A mimo to wszystko endecya wraz z rozmaitymi „Rozbojami" inscenizuje pochody, obchody, wiece, prelekcye, słowem wszelkie burdy na których możnaby było krzyczeć:

— Precz z rozsądkiem,

— Precz z porządkiem!

— Niech żyje Korfanty! A mimo to wszystko prawicowa Polska niema nawet ambicyi szanującej się mieszczańskiej panny na wydaniu i nie umie właściwie odeprzeć matrymonialnych zakusów „osobistości" o której wiedziała i wciąż się jeszcze dowiaduje wiele, bardzo wiele nieprzyjemnych „kwiatków". (Wad.).

— Poczekajcie, — myślę — ja wam już wyjaśnię.

Znikają, potrząsając głowami.

— — — — — — — — — — —

„Jam Bóg, który cię wywiódł z Egiptu!"
„Żadnych innych bożków nie będziesz miał!"
„Bogiem zawistnym i mściwym (ejl kana wynokejm)
„jestem — a żądam od ciebie:
bądź czemś!"

Oddech burzy przeciąga nad wzburzonym obozem. Oskalpowane ciała drgają, niczem biczowane, ponure zaś, chude twarze i czarne, fabryczne oczy zapalają się od purpurowego blasku, wieńczącego szczyt góry.

— — — — — — — — — — —

„Oj, mój synu!" wołała. Temi słowy: „Oj, mój synu!"

— — — — — — — — — — —

Dnieje.

W głowie mi pusto, jak w beczce. Należałoby stąd odejść. Tak, odejść; lecz — aha, powróż. Można znaleźć środek. Musi być jakiś środek. Jaki— jaki — środek?..

Wysilam się, by myśli choć trochę przywieść do ładu.

Oto jest żelazny gwóźdź. W ścianę łóżka, do którego jestem przywiązany, wbity jest zgięty gwóźdź z szeroką główką. Skąd wziął się tu gwóźdź? Mniejsza o to, tym gwoździem jednak można — coś można tym gwoździem zrobić...

D. c. n.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc sierpień.

KRONIKA.

Kraków, 25 lipca.

Naczelnik Państwa przyjeżdża do Krakowa.

Naczelnik Państwa przyrzekł delegacyi komitetu zjazdu byłych legionistów przybyć do Krakowa na uroczystości, związane z obchodem rocznicy 6-go sierpnia. Naczelnik Państwa przybędzie do naszego miasta dnia 5-go sierpnia rano i zabawi tu 3 dni. Jako zaproszeni goście przybywają: min. gen. Sosnkowski, szef sztabu gen. Sikorski, gen. Rydz-Śmigły, gen. Berbecki, gen. Galica, gen. Norwid-Neugebauer, gen. dr. Krzemiński oraz szereg wyższych wojskowych. Komitet kończy prace około szczegółowego ułożenia programu uroczystości

— Osobiste: „Wojewoda krakowski Dr. Galecki wyjechał wczoraj w sprawach urzędowych do Warszawy".

— **Cukier nie drożeje.** Jak się dowiadujemy cukier, wydawany przez magistrat konsumom nie podrożał i sprzedawany będzie po cenach dotychczasowych. Wczoraj rozdzielono 10 wagonów cukru białego między związki współdzielcze i konsumy, które będą członkom swym sprzedawały cukier po cenie detalicznej, tj. po 580 mk za 1 kg. Dalszy transport cukru spodziewany jest w najbliższych dniach. Także cena tego cukru będzie niezmieniona.

Zaznaczyć należy, że od kilku dni odczuwać się daje w Krakowie brak cukru, spowodowany tem, że z dniem 1-go sierpnia ma wejść w życie nowa podwyższona taryfa za przewóz towarów.

— **Lichwa w letniskach.** Starostwo w Nowym Sączu ukarało następujące osoby za lichwę mieszkaniową i żywnościową w Krynicy zdroju: Józefa Dutkiewicza właściciela willi 100.000 mk, Wawrzyńca Magierę właśc. realn. 50.000 mk, Ludwikę Skotnicką 50.000 mk, Adama Hojniaka właśc. relan. 30.000 mk, Martę Mikoszową właśc. willi 7.000 mk, Annę Rączkiewicz właśc. willi 40.000 mk, Ilrycia Wronę właśc. realn. 40.000 mk, Chaskla Müllera właśc. relan. i kupca 20.000 mk, Silbersteina Izaaka właśc. piekarni 8000 mk, Benjamina Storna piekarza 6.000 mk, Hersza Bernfreunda, Maryę Ptak, Herminę Kumer i Fanę Gutwirth, handlarzy, wszystkich na 5000 mk, a nadto szereg drobnych kupców i włościan za lichwę nabiałem grzywnami od 1000 do 5000 mk.

— **18 kawiarzy krakowskich przed sądem.** W najbliższych dniach odbędzie się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw 18 właścicielom kawiarń krakowskich, oskarżonym o lichwę i samowolne, demonstracyjne zamknięcie swoich lokali. Sprawa ta znajduje się w śledztwie sądowem od blisko 4 lat. Wówczas kawiarze chcąc wymusić na władzach podwyższenie cennika, zamknęli swe przedsiębiorstwa. Na polecenie prokuratoryi aresztowano kilku z tych kawiarzy, a między nimi jako członka wydziału stow. gosp.-szynkarskiego, właściciela „Esplanady" Karola Wolkowskiego. Po ukończeniu śledztwa wypuszczono aresztowanych na wolną stopę, a dopiero teraz przeprowadzona zostanie przeciw wszystkim 18 kawiarzom rozprawa.

— **„Czarna lista" wywiadowców krakowskich.** Jak się dowiadujemy, kilku włamywaczy krakowskich, odsiadujących karę więzienia w sądzie okręgowym karnym, chcąc się zemścić na wywiadowcach policyi za „wsypę", wygotowało „czarną listę" z nazwiskami kilku wybitnych wywiadowców policyi krakowskiej. Prócz tego związali się bandyci przysięgą, że który z nich wyjdzie z więzienia pierwszy, będzie musiał przy pomocy wolnych towarzyszów sprzątnąć ze świata wymienionych na liście wywiadowców. „Czarną listę" znaleziono u jednego z oprychów, który indagowany wyjawił tajemnicę tej listy. Władze policyjne wszczęły w tej sprawie śledztwo

— **Śledztwo w sprawie otrucia Komorowskiego** prowadzi w sądzie s. s. o. Droździkowski, Policya w dalszym ciągu przesłuchuje świadków celem wyświetlenia pewnych okoliczności, stojących w związku z tajemniczem zgładzeniem Komorowskiego. Władze sądowe oddały do analizy resztki pierogów i proszki, znalezione w popielniku, a pochodzące z ostatniego obiadu, jaki Komorowska przyrządziła swemu mężowi.

— Na rzecz żydowskich ofiar wojennych. Magistrat zezwolił komitetowi żydowskich ofiar wojennych na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu dzisiejszym na cele komitetu.

—oo—

KRONIKA POLICYJNA.

Bandyci grasują w pociągach.

Uśpienie i okradzenie pasażerki.

Wczoraj o godz. 6 rano przewiozło pogotowie ratunkowe z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza p. Annę Bogusławską w stanie bezprzytomnym. Jak się dowiadujemy, nocnym pociągiem jechała z Warszawy do Krakowa w przedziale 3-ej klasy p. Bogusławska, żona konduktora kolejowego, mając przy sobie niedużą walizkę. W Częstochowie wsiadło do przedziału kilku młodych mężczyzn, którzy nawiązali rozmowę z jadącą. Po chwili skarżąc się na parne powietrze, poczęli chustkami chłodzić „z grzeczności" p. Bogusławską, którą po krótkiej chwili ogarnął głęboki sen. Na to tylko czekali sprytni bandyci, którzy jak się okazało zachloroformowanemi chustkami uśpili Bogusławską i skradli jej walizkę. Opryszki nie obłowili się zbytnio, gdyż w walizie znajdowało się tylko ubranie dziecinne i 4000 mk w gotówce. Na jednej ze stacyi przed Krakowem bandyci ulotnili się, zostawiając śpiącą Bogusławską w przedziale. Na stacyi w Krakowie zajął się uśpioną lekarz pogotowia.

—o—

— Napad na transport czereśni. Onegdaj wieczorem gospodarze z Olszyn za Bochnią wieźli do miasta kilka fur, naładowanych koszami czereśni. Koło lasku napadło na ten transport kilkunastu wiejskich parobczaków, którzy z drągami i pałkami rzucili się na fury, żądając okupu. Pierwsze fury umknęły, jadące zaś powoli dwie ostatnie dostały się w ręce napastników. Opryszki zrabowali 54 kg czereśni, poczem obiwszy gospodarza Wiktora Piechę i gospodynię Potępinę, pozwolili im udać się w dalszą drogę. W kilka godzin później posterunkowy policyi przytrzymał całą zgraję opryszków, kiedy z łupem udali się do lasu. Są to: 24-letni Wincenty Olech i 18-letni jego brat Stanisław, 21-letni Stanisław Grzegosiak, 21-letni Henryk Wilga, 25-letni Stanisław i 18-letni Franciszek Jaroszowie, 18-letni Mieczysław Cieśla oraz 25-letni Henryk Winiarski. Aresztowanych odstawiono do sądu.

Z teatru, literatury i sztuki.

— Opera w miejskim teatrze im. J. Słowackiego. Dziś we wtorek wspaniała opera Halevy'ego „Żydówka" z niezrównanym w roli Eleazara St. Gruszczyńskim. Resztę obsady głównych partyj tworzą pp. Jaworzyńska jako Rachela, Bandrowska-Osmecka, Mazanek i Ostrowski. Jutro we środę „Cavalleria" i „Pajace", znów z gościnnym występem p. Margot Kaftal oraz p. St. Gruszczyńskiego i p. St. Rejchan, pierwszego barytona opery wiedeńskiej.

— Operetka przy ul. Rajskiej. Dziś we wtorek atrakcya „Wesoły wieczór", w którym wystąpią gościnnie p. Bronowski, świetny satyryk humorysta, p. Mirski i p. E. de Silvia,

— „Carewicz" G. Zapolskiej w „Bagateli" wypełnia codziennie teatr. W tym tygodniu kończy zespół „Bagateli" swoje występy przed wyjazdem na letnie wywczasy.

— Komitet Żydowskiej Wystawy Sztuki w Warszawie, Grzybowska 26, podaje do wiadomości publicznej, iż przystąpił do organizowania V-tej Wystawy Zbiorowej dzieł artystów Żydowskich, która obejmować będzie wszystkie działy i kierunki w Sztuce. P. P. artyści, oraz osoby mogące udzielić eksponatów na Wystawę proszeni są o wczesne porozumienie się z Komitetem Żydowskiej Wystawy Sztuki.

—oo—

— Na kaszel, chrypkę, przeziębienie używajcie tabletek „PECTORIN-VITA".

—o—

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek: „Żydówka".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA
Wtorek: „Wesoły wieczór".

TEATR „BAGATELA"
Wtorek: „Carewicz".

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ:
Wtorek: „Dybuk".

NADESŁANE.

Za rubrykę te redakcya nie odpowiada.

Z okazji zaręczyn naszych członków p. Fani Steingut z p. Izakiem Glanzem z Sieniawy serdecznie gratuluje Stow. „Or Izrael", Lok. Kom. Org. Syon.

Z kraju.

Dr. Magnes w Warszawie. W piątek przyjechał do Warszawy z Ameryki jeden z najpoważniejszych i wybitnych działaczy żydowskich w Ameryce dr. Judah P. Magnes. Dr. Magnes oświadczył, że przyjechał obecnie z polecenia największych żydowskich organizacyi ratunkowych w Ameryce, jak z ramienia J. D. C., „American Jewish Relief", Central Relief" i „Peepels Relief", aby zapoznać się z kulturalną działalnością powstałych w Polsce żydowskich organizacyi kulturalno-oświatowych, które zwracają się o pomoc materyalną do Żydów amerykańskich. W tym celu zamierza zbadać jaka ewentualna pomoc winna im być udzielona. Już w piątek Dr. Magnes odwiedził przedstawicieli i działaczy żydowskich wszystkich stronnictw. Odbył też dłuższą konferencyę z przedstawicielami organizacyi „Tarbut", w której brali udział pp. poseł Thon, Podliszewski i inni. Konferował też z przedstawicielami ortodoksów. Wszędzie zbierał konkretne materyały, które przedstawi w Ameryce.

Dr. Magnes zwiedził też „Hias", J. D. C. i inne instytucye utrzymywane z funduszów amerykańskich.

Wczoraj wieczorem Dr. Magnes w tym samym celu udał się na prowincyę. Między innemi zabawił w Łodzi, skąd udaje się do rodzinnego miasteczka Przedborza w Radomskiem. Dziś wraca dr. Magnes do Warszawy i pozostaje tam do końca bieżącego tygodnia.

Szczęśliwiec, któremu skradziono wylosowaną milionówkę. W sprawie N-ru 0,188.747, sprzedanego w Tarnowie, a wylosowanego dnia 26 listopada roku zeszłego, zgłosił się do Urzędu milionówek niejaki Izaak Herszenfinkel, zamieszkały stale w Warszawie, utrzymując, iż jest posiadaczem szczęśliwego numeru. Niema jednak przy sobie obligacyi, bo właśnie mu ją skradli. Urząd skierował Herszenkiela do Sądu Okręgowego celem zabezpieczenia prawa własności Tam też będzie musiał udowodnić, w jaki sposób został właścicielem wygranej milionówki, skoro stale mieszka w Warszawie, a obligacya została sprzedana w Tarnowie.

Kobieta hersztem bandy. W nocy z dnia 21 na 22 bm. do mieszkania pachciarza folwarku g. Komorniki pow. grójeckiego, Abrama Hutmana, wkroczyło 5 ciu uzbrojonych w rewolwery bandytów. Na czele bandy stała kobieta Ona też wydawała rozkazy. Bandyci, przystawiwszy rewolwery do głów domowników, zażądali wydania sobie pieniędzy. Sterroryzowany Hutman odrazu wskazał, gdzie są pieniądze, mimo to bandyci przeprowadzili szczegółową rewizyę w całym domu. Zrabowano 440.000 mk w gotówce, 5 rubli w złocie, 50 rb. w srebrze i bielizny oraz garderoby na sumę 1,200.000 mk, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Chłopski samosąd nad złodziejem koni. We wsi Iwowe tejże gminy, w pow. mińsko-mazowieckim mieszkańcy schwytali na gorącym uczynku kradzieży konia znanego i kilkakrotnie karanego już więzieniem złodzieja koni, Jana Kublika, dezertera. Na alarm zbiegło się kilkudziesięciu mieszkańców tej wsi uzbrojonych w kije, widły, kłonice, orczyki i cepy, którzy dokonali samosądu nad złodziejem, wymierzając mu karę doraźną na miejscu przestępstwa. Silnie pobitego, z połamanemi żebrami i rękami oraz ranami na całem ciele Kublika przewieziono na posterunek policyjny w Latowiczu, gdzie w pół godziny potem złodziej zmarł. Zwłoki zabezpieczono do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

—oo—

Dział gospodarczy.

Handel i przemysł.

Cofnięcie zakazu wywozu węgla. W „Monitorze Polskim" ogłoszono obwieszczenie min. przemysłu i handlu, którego mocą z listy towarów, których wywóz jest zabroniony wykreśla się węgiel kamienny, brunatny, torfowy i drzewny, cegiełki węglowe (brykiety, koks i torf):

Przemysł łódzki. Wskutek podniesienia się w ostatnim czasie kursu dolara fabrykanci łódzcy, wstrzymują się od zakupu surowców. Niektóre fabryki podwyższyły znacznie ceny, a to wpływa znów ujemnie na zbyt towarów. Hamującym również wpływem na ruch w przemyśle łódzkim jest brak gotówki, który o ile dalej potrwa, grozić może niebezpieczeństwem niewypłacalności wielu firm. Przędzy wogóle kupić nie można

Obniżenie cen węgla karwińskiego. Zgodnie z decyzyą rady ministrów nastąpiło obniżenie cen na węgiel i koks w Ostrawsko-Karwieńskim Zagłębiu węglowym. (Rps.)

Likwidacya strejku włókienniczego w Białymstoku. Strejk powszechny w przemyśle włókienniczym w Białymstoku został zlikwidowany dnia 22. bm. Trwał on dwa tygodnie. Fabrykanci przyznali robotnikom podwyżkę 30 proc. Praca na fabrykach rozpoczęła się w poniedziałek dn. 24 bm.

Komunikacya.

Taryfy kolejowe w Austryi. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rząd austryacki projektuje znaczne podwyżki taryf kolejowych od dn. 15-go września.

Finanse.

Stopa procentowa w Holandyi. Bank holenderski zniżył stopę procentową na 4 proc. Dotychczasowa stopa 4 i pół proc. obowiązywała od dn. 1-go lipca 1915 r.

Moneta metalowa w Holandyi. Rumuński bank narodowy złożył w ministerstwie skarbu projekt wybicia w mennicy państwowej monety metalowej na sumę 500 milionów lej w sztukach wartości 1,2 i 5 lej. Projekt ten jest obecnie rozpatrywany. (Rps.)

Obrót pieniężny w Jugosławii. Jak komunikują z Belgradu ilość pieniędzy papierowych znajdujących się w obiegu w Jugosławii wzrosła ostatnio o 60 milionów denarów i dnia 1 lipca wynosiła 4,800,860,000 denarów.

Waluta na czarnej giełdzie w Moskwie. W połowie lipca znowu podskoczyła cena walut cudzoziemskich na czarnej giełdzie w Moskwie; notowano następujące ceny: 10 rb. w złocie — 19¼ milionów rb.; jeden zołotnik złota — 8 milionów rb., jeden zołotnik platyny — 33 miliony rb., funt szterlingów — 18 i pół milionów rb., dolar — 3700 rb. Cena marki niemieckiej i marki polskiej ulega wahaniu; za markę niemiecką średnio płacą 12 tys. rb., za polską — 1000 rb. Również waha się kurs rubla łotewskiego; ostatnia cena 16 tys. rubli. Daje się zauważyć wielki popyt na brylanty; cena 500 do 700 miliorów rb. za karat. (Rps.)

Giełda krakowska z dnia 24 lipca 1922 r.

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty Kupno	Czeki, przekazy, wpłaty Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	5750 —	5950 —	5750 —	5950 —	—
Dol. kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—	
Franki franc.	475·—	500 —	480 —	505·—	495
Franki belgijskie	445 —	475 —	445 —	475 —	—
Franki szwajc.	1050 —	1150·—	1150 —	1150 —	—
Funty szterlingi	25.800	26.300	25.800	26.300	—
Marki niemieck.	11·50	12·50	11·50	12·50	12·10
Korony austr.	—·17	—·20	17 50	19 50	19 —
Kor. czesko.-sł.	125 —	132·—	126 —	131·—	129 50
Kor. węgierskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. szwedzkie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry włoskie	250·—	270·—	250·—	270·—	—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kred.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Pol. Tw. hand. P.T.H. I-IV e.	650·—	700·—	675—
Handl. Sp. akc. „Impex“	225·—	275·—	
„Polski Glob“ I-III em.	—·—	—·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I-IV em.	4700·—	4900·—	4800—
H. Cegielski, Poznań „ex“	1750·—	1900·—	1875—1800
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-II e.	1400·—	1500·—	
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia“ I-IV em.	1600·—	1800·—	1650—1750
Zakłady amunic. „Pocisk“	700·—	800·—	750—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor“ fabr. samoch.	1000·—	1200·—	
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	17.500-	18.500-	
„Górka“ fabryka cementu	5900 —	6100·—	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	6100·—	6300·—	
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	4900·—	5100·—	
Sp. akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya“	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	1800·—	1900·—	1850—1875
Elektr. w Sierszy I-III em.	—·—	—·—	
„Olkos“ T. A.	—·—	—·—	
„Pezet“ Powsz. zakł. bud.	1000·—	1100·—	
Fabr. przet. tł. w Trzebini	2900·—	3100·—	3000—
„Krakus“ Zj. fab. prz. wysk.	2000·—	2200·—	
Fabr. porcel. w Ćmielowie	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3550·—	3750·—	8600—3650
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma“ Mag. Jawornicki	3650·—	3850·—	

Kryzys rządowy we Włoszech trwa w dalszym ciągu.

Rzym. PAT. Dziś po porozumieniu się z klubami parlamentarnymi Orlando ma dać królowi odpowiedź, czy podejmuje się oficyalnie misyi utworzenia gabinetu. Pertraktacye, które Orlando prowadził z prawymi liberałami i z Salandrą, wywołały niezadowolenie radykalnych demokratów i części popolari. Orlando wobec łączącego go dawniej stosunku i zobowiązań pragnie utworzyć gabinet łącznie z umiarkowaną prawicą. Zamiar ten sprzeciwia się uchwałom popolari i demokratów. Stąd powstały trudności, które mogą uniemożliwić Orlandzie utworzenie gabinetu. Prasa demokratyczna przypomina Orlandzie, że Salandra już raz nie przyniósł mu szczęścia podczas tworzenia gabinetu po upadku Bonomiego. „Il Pese“ zwraca uwagę, że gdyby nawet Orlandzie dzięki wpływowi jego udało się utworzyć gabinet łącznie z prawicą, to będzie to gabinet krótkotrwały, który zostanie obalony zaraz po zwołaniu nowej sesyi parlamentu, to jest w październiku..

Rzym. PAT. Król przyjął dziś ponownie Orlanda na audyencyi.

Rzym. PAT. Orlando uchylił się od tworzenia gabinetu, ponieważ zarówno socyaliści jak i katolicka partya ludowa nie chcą wejść do gabinetu, by wspólnie pracować z partyami prawicowemi. Król przyjął na posłuchaniu prezydenta Izby Nicola.

Zastrzeżenia Bawaryi wobec ustawy o ochronie republiki.

Monachium. PAT. Rząd bawarski postanowił ogłosić rozporządzenie obwieszczające, że akceptuje ustawę w sprawie ochrony republiki, lecz wykonywanie tej ustawy powierza władzom i trybunałom bawarskim. Wobec tego ingerencya władz Rzeszy oraz działanie nowych sądów nie będzie mogło znaleźć zastosowania w Bawaryi. Prócz tego rząd monachijski nie uznaje za obowiązującą dla siebie ustawę o utworzeniu policyi kryminalnej państwowej i nie zgadza się na zastosowanie tej ustawy w Bawaryi.

Eilwese. PAT. Radio. Z Monachium donoszą, że bawarski minister handlu Hamm podał się do dymisyi. Oznacza to wystąpienie przedstawiciela partyi demokratycznej z bawarskiej koalicyi rządowej.

Berlin. PAT. Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem omawiano sprawę stanowiska Bawaryi wobec ustawy o ochronie republiki. Narady były poufne. Decyzyi żadnej nie powzięto.

Kredyt Czechosłowacyi dla Austryi.

Praga. PAT Rząd czesko słowacki z uwagi na to, że rząd austryacki nie notyfikował mu jeszcze ogłoszenia zatwierdzonej przez parlament austryackiej ustawy w sprawie kredytu, oddał do dyspozycyi rządu austryackiego 213 milionów koron czeskich na pokrycie zobowiązań kolei austryackich w stosunku do czechosłowackich. Pozostałe 287 milionów koron czeskich z ogólnej cyfry 500 milionów oddane będą do dyspozycyi rządu austryackiego wówczas, kiedy między nim a rządem czechosłowackim nastąpi porozumienie co do pewnych spornych punktów.

Nowe protesty przeciw zbrojeniom Niemiec.

Londyn. PAT. Havas. „Daily Mail“ donosi z Berlina, że komisya kontrolująca międzysojusznicza wykryła, że wbrew brzmieniu traktatu wersalskiego, który dopuszcza angażowanie do milicyi tylko na czas dwunastu lat, niemieckie władze wojskowe werbują młodych ludzi we wieku od 18—19 lat, ćwiczą ich w służbie wojskowej przez dwa lata, następnie zaś wydalają z szeregów pod pretekstem, że zaciągnięcie się do milicyi jest nie ważne z powodu braku zgody rodzicielskiej, co jest warunkiem niezbędnym. W ten sposób Niemcy rozporządzają znacznie większą ilością ludzi wojskowo wyćwiczonych niż to pozwala traktat.

OSTATECZNE UZNANIE LITWY DE IURE.

Gdańsk. PAT. Dzienniki tutejsze donoszą z Kowna że posłowi litewskiemu w Paryżu doręczono notę, podpisaną przez mocarstwa ententy, a zawierającą uznanie Litwy de iure. Nota przewiduje zobowiązanie się rządu litewskiego do uznania postanowień traktatu wersalskiego w sprawie umiędzynarodowienia Niemna aż do Grodna.

Kursa dewiz w Berlinie z 24 bm. Holandya 19625·40, Marka polska ——, Włochy 2342·90, Anglia 2242·80, Ameryka 503 63, Francya 4235·30, Szwajcarya 9 11·90, Austrya 167—, Praga 108940, Budapeszt 31.96

Nareszcie raz...!

Warszawa. (M) Prokuratorya Państwa wytoczyła proces Zarządowi T-twa „Rozwój“ za artykuł „Rząd polski przeciw „Rozwojowi“. Prokuratorya dopatrzyła się w tym artykule fałszywego przedstawienia faktów w związku z zajściami w Wilnie.

Nowe protestacyjne noty Ukrainy do Rumunii.

Charków. ((A. W.) Rząd ukraińskiej republiki sowieckiej wystosował do rządu rumuńskiego dwie ostre noty. W pierwszej nocie protestuje rząd ukraiński przeciw zatrzymaniu dwóch lotników sowieckich na terytoryum rumuńskiem. W drugiej nocie podaje rząd ukraiński do wiadomości rządowi rumuńskiemu szereg faktów, z których jakoby miało wynikać współdziałanie sztabu rumuńskiego w organizowaniu na terytoryum rumuńskiem oddziałów antysowieckich Petlury i Wrangla i domaga się rozbrojenia ich oraz skasowania przedstawicielstwa nieistniejącej narodowej republiki ukraińskiej.

Ku obronie czci Habsburgów.

Wiedeń, PAT. „Parlamentarische Korrespondenz“ donosi, że w Wiedniu powstał tajny związek pod nazwą Ochrona czci domu cesarskiego, do którego należą oficerowie i arystokraci. Celem tego tajnego związku jest żądanie satysfakcyi honorowej od wszystkich osób, które wyrażą się w sposób obraźliwy o członkach domu Habsburgów.

Giełda warszawska z 24 bm.: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 5960—5905, sprzedaż 5925, kupno 5885. Dolary kanadyjskie tranz. 5875—5850. Franki francuskie tranz. 494. Marki niemieckie tranz. 12—11·90. Czeki: Gdańsk tranz. 11·00—11·75 11·82, sprzedaż 12·05, kupno 11·65. Belgia tranz. 469—470—467½, sprzedaż 469½, kupno 465½. Berlin tranz. 11·90—11·75—11·85, sprzedaż 12·05, kupno 11·65. Londyn tranz. 26300—26400—26375, sprzedaż 26475, kupno 26257. Nowy Jork tranz. 5945—5915, sprzedaż 5935, kupno 5895. Paryż tranz. 502½—497½, sprzedaż 495, kupno 491. Szwajcarya tranz. 1145—1140, sprzedaż 11·44, kupno 11·36. Wiedeń tranz. 19½, sprzedaż 20, kupno 19.

Kursa dewiz w Zurychu z 24 bm. (PAT) Berlin 1·00—, Holandya 202·3/4—, Nowy Jork ——— Londyn 23·32—, Paryż 43·8/4—, Medyolan 24·1/2(?)— Praga 11·26—, Budapeszt —·32, —— Zagrzeb —— Bukareszt —— **Warszawa 0·08½**, Wiedeń 0·01¾ Austr. korona stemplowana 0·02—.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 3